

manager
magazyn

manager

EDYCJA POLSKA

Numer 4 (5) Kwiecień 2005 Cena 9,80 zł (w tym 7% VAT)

magazyn



Gdzie bogacze z tamtych lat

PUNKT WIDZENIA

Dlaczego
wrze w Erze



KARIERA

Rozpraw się
ze stresem

KAPITAŁ

Fundusze parasolowe
i art banking





Wszechobecna elektronika: Już nie tylko komputer w biurze i rozbudowany system audio-wideo w domu. W naprawdę nowoczesnych mieszkaniach „chipy” sterują światłem, roletami, dbają o dobrą jakość powietrza, a nawet sprawdzają zapasy w lodówce. Ale do sztucznej inteligencji jeszcze im daleko.

Jeszcze nie

Wygoda przede wszystkim. Po powrocie z pracy wystarczy dotknąć palcem czujnika linii papilarnych umieszczonego przy drzwiach wejściowych do domu lub mieszkania. W tym momencie samoczynnie otwierają się wszystkie zamki, jednocześnie wyłączany jest alarm. Samo zapala się światło w przedpokoju, mieszkanie wypełnia relaksująca muzyka, a w sypialni i salonie zaczyna rosnąć temperatura grzejników. Po kolejnych sekundach podnoszą się rolety, wpuszczając światło do wybranych pomieszczeń. Takie domy i apartamenty już istnieją, także w Polsce.

Wstępem do współczesnego inteligentnego domu, choć w prymitywnym wydaniu, były popularne już w cza-

sach PRL włączniki czasowe, o określonych porach zapalające światło. Od lat 90. w wielu domach i mieszkaniach instaluje się już centralne systemy alarmowe korzystające z czujników ruchu, które wykrywają nieproszonych gości, sygnalizują to i powiadamiają agencję ochrony. Jednak takie urządzenia alarmowe to tylko ułamek zastosowań domowej elektroniki.

Błyskawiczny jej rozwój nastąpił wraz z nowymi osiągnięciami w dziedzinie projektowania i budowy komputerów. Dziś nawet prosty wyłącznik prądu może być podłączony do „inteligentnej” sieci oplatającej cały dom. Do współdziałania w tej samej strukturze dostosowanych jest mnóstwo innych urządzeń, począwszy od wspomnia-

fotografia: J. C.



inteligentny

nych już czujników ruchu, poprzez termometry, fotokomórki aż po sprzęt AGD, jak choćby lodówka czy pralka.

O ile jednak na Zachodzie montowanie elektronicznego sterowania w domach zaczęło się od poprawiania komfortu, czyli elektronicznego zarządzania oświetleniem, o tyle w naszym kraju ważniejsze okazały się czujniki ruchu, dymu i wody oraz detektory tlenu węgla. Wybór to bardzo pragmatyczny. Dzięki elektronice maleje prawdopodobieństwo włamania, można także niemal całkowicie wyeliminować ryzyko zalania (w razie zagrożenia automatycznie odcinany jest dopływ wody) czy też pożaru (czujniki powiadamiają straż pożarną, ewentualnie uruchamiają zraszacze). Umożliwia

to spokojny wyjazd na urlop. Co więcej, dzięki powiązaniu domowych urządzeń w jedną całość, wzbudzone czujniki ruchu mogą aktywować nie tylko alarm dźwiękowy, ale i światły. Dodatkowym zabezpieczeniem coraz częściej stają się również kamery. Ich zadaniem jest rejestrowanie zdarzeń i osób, które uruchomiły domowe systemy bezpieczeństwa. Oczywiście, można też cały system zaprogramować tak, by o zdarzeniu natychmiast informował agencję ochrony i właścicieli. Choćby przez telefon GSM lub za pośrednictwem poczty elektronicznej.

Ale urządzenia EIB – bo takim skrótem określa się europejski standard elementów, z których budowane są systemy „inteligentnego domu” – dają

zdecydowanie większe możliwości. Choćby wspomniane już sterowanie oświetleniem. Oprogramowanie pozwala wybierać za pomocą pilota bądź paneli kontrolnych umieszczonych na ścianach, jeden z wcześniej ustalonych schematów oświetlenia dowolnego pomieszczenia. Można zróżnicować ustawienia światła do czytania, wypoczynku oraz do oglądania telewizji lub filmu z DVD. Naciśnięcie przycisku „film” nie tylko łagodnie wygasi światła (jak w kinie), ale też zasunie żaluzje i uruchomi system kina domowego. A przy tym taka efektowna automatyka zrobi wrażenie na gościach...

Już sama regulacja oświetlenia powinna przynieść spore oszczędności. Dlaczego? Choćby dlatego, że intensywność światła (a zatem i zużycie energii) może być regulowana zależnie od pory dnia, zachmurzenia, ustawienia rolet. Te ostatnie są podnoszone bądź opuszczane zależnie od temperatury w pokojach oraz panującej na zewnątrz



Mariusz Szepietowski,
Prezes zarządu firmy SMARTech
Inteligentny Dom

Nasi klienci to osoby prywatne budujące dom lub mieszkanie, rzadziej angażujemy się w inwestycje komercyjne. Miesięcznie mamy kilkadziesiąt pytań od potencjalnych klientów, z czego kilku decyduje się na inwestycję. Zainteresowanie systemami EIB rośnie w ostatnich latach bardzo szybko. Tendencja ta nasiliła się po atakach terrorystycznych – wprawdzie nasi klienci nie obawiają się terrorystów, ale potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa bardzo wzrosła, co przekłada się na zwiększone zainteresowanie poprawiającymi je urządzeniami, podobnie zresztą jak urządzeniami oszczędzającymi energię.

aury, pełniąc rolę prostego klimatyzatora. Grzejnikami, wentylatorami i klimatyzacją także kieruje komputer, odczytujący dane z zewnętrznych czujników. W dodatku w każdym pomieszczeniu można zaprogramować inną temperaturę czy wilgotność powietrza. A że każdy stopień mniej oznacza oszczędności, drogie w instalacji systemy EIB to opłacalna inwestycja.

Systemy „inteligentnego domu” są dziś odporne na awarie. Nie ma np. mowy o „zawieszeniu się” całej instalacji tak, jak to ma miejsce w przypadku komputera. Sieci EIB pomyślane są bowiem w ten sposób, by wszystkie wchodzące w ich skład urządzenia pracowały niezależnie, a jedynie porozumiewały się ze sobą. Oczywiście, jednym ze składników sieci powinien być (ale nie musi) komputer. Umożliwia on łatwe programowanie wszelkich urządzeń i ewentualnie sterowanie nimi na odległość, przez internet. Ale nie jest niezbędny, wystarczą panele sterujące.

Wielkim plusem EIB jest fakt, że cała sieć zasilana jest napięciem 24 V, co w praktyce wyklucza większość niebezpieczeństw. Prąd 230-woltowy doprowadzony jest jedynie do wymagających tego urządzeń, np. lamp czy telewizora. Pozwala to umieścić włączniki oświetlenia czy klimatyzacji nawet w miejscach narażonych na działanie pary wodnej czy wody, bez obaw o zwarcie.

A koszty? Przeciętna cena kompletnego luksusowego systemu EIB w 200-metrowym domu sięga 85 tys. złotych.

Do tego dochodzi zakup rolet, grzejników i lamp. Dzięki oszczędnościom na ogrzewaniu i oświetleniu wydatek ten zwraca się średnio po czterech latach.

Jarosław Horodecki

